

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr.

Nekrologi i reklamy 1 złoty.

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy

* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, zleń Warszawa. Telefon № 52

Rękopisów niezastzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Przerwa w dostawie prądu

Z powodu konieczności czyszczenia kanałów wodnych i dymowych elektrownia wstrzyma ruch dnia 18 go b. m. w niedzielę od godziny 6.30 do godziny 16.30.

Elektrownia.

Z SEJMU.

W obronie regulaminu sejmowego—Sejm głosami stronnictwa rządowego przyjął niekorzystne dla ludności przedłożenia rządowe — Zaległości i podatki w naturze.

Dnia 9 października Sejm obradował przez 7 godzin. Na wstępie marszałek Sejmu zawiadomił Izbę, że Sąd Najwyższy unieważnił wybory do Sejmu w okręgu Wyborczym Przemyśl. W ten sposób Stronnictwo Narodowe, któremu przy ostatnich wyborach przyznano tam przy wszelkich możliwych nadużyciach 14.000 głosów, będzie musiało stanąć do walki wyborczej, aby pokusić się o zdobycie mandatu w Małopolsce Wschodniej. Porządek dzienny zapowiadał poza ustawami, przygotowanymi przez Komisję, pierwsze czytanie dwudziestu kilku projektów rządowych, wśród których znajdowały się bardzo ważne ustawy, wywołujące duże zastrzeżenia wśród posłów niezależnych. Druki tych przedłożeń rządowych rozdano posłom dopiero w przeddzień posiedzenia. Regulamin sejmowy wyraźnie w art. 15 postanawia, że pierwsze czytanie odbyć się może na 3-ci dzień po doręczeniu posłom odnośnych druków. W obronie przepisu regulaminu poseł Nowodworski z Klubu Narodowego zażądał zdjęcia z porządku dziennego przedłożeń rządowych. Marszałek, nie licząc się z postanowieniami regulaminu, mimo ostrego sprzeciwu posła Zwierzyńskiego z Klubu Narodowego, przy pomocy karnej większości rządowej chciał postawić na swoim. Wobec tego naruszenia regulaminu poseł Czetwertyński oświadczył marszałkowi Sejmu, że on, jako wicemarszałek Sejmu, i poseł Kornecki—jako sekretarz z Klubu Narodowego—usłępują ze swoich stanowisk. Wówczas dopiero rozpoczął się odwrót. Marszałek, po naradzie ze swoimi, zdecydował się uznać stanowisko Klubu Narodowego, przekreślił głosowanie swojej

większości i usunął z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosków rządowych. Wskutek tego posłowie Czetwertyński i Kornecki zostali na swoich stanowiskach. Marszałek Sejmu na jakiś czas oddał przewodnictwo wicemarszałkowi Czetwertyńskiemu. Następnie przystąpiono do załatwiania ustaw, przedłożonych przez Komisję. Większość rządowa, wbrew głosom przestrogi posłów niezależnych, a przede wszystkim bardzo ostrego przemówienia prezesa Klubu Narodowego Rybarskiego, przyznała rządowi szerokie pełnomocnictwa w zakresie skracania czasu pracy i dzielenia go łącznie z zarobkami między bezrobotnych. Ustawa ta, źle pomyślana, może przewrócić gruntownie stosunki, panujące w warsztatach pracy, szczególnie szkodzi warsztatom rzemieślniczym. Poseł Rybarski mówił: „Czas pracy nie będzie odtąd regulowany w sposób ustawowy, lecz zależnie od rozporządzeń władzy wykonawczej. Mamy tu więc socjalizm policyjny. Naszem zdaniem, chcąc przewyciężyć przesilenie, trzeba przedewszystkiem wprowadzić pewną stałość prawną w nasze życie gospodarcze, tak, aby przedsiębiorstwu umożliwić prawidłowe obliczenia. Na podstawie obecnej ustawy można zmniejszyć czas pracy nawet do 1 godziny. W ustawie rządowej chodzi przedewszystkiem o to, ażeby Kasom Chorych, gdzie gospodarka kosztuje zadrogo, przysporzyć nowych członków przez nałożenie dodatkowych ciężarów na robotników i pracodawców. Ustawodawstwo społeczne, które w ostatnich 4 latach kosztowało półtora miljarda złotych, jest za kosztowne, obciąża wytwórczość i musi być u nas gruntownie zmienione. Z tej ustawy widzimy, że rząd jest bezradny w walce z przesileniem gospodarczym”. Po przyjęciu tej wadliwej ustawy przez większość rządową przystąpiono do rozprawy nad ustawą, odnoszącą się do zmiany uposażeń urzędników państwowych. Stanowisko Klubu Narodowego uzasadnił poseł Kornecki. W odpowiedzi na przemówienie ministra skarbu, Jana Piłsudskiego, który powtórzył znaną powszechnie prawdę, że skarb znajduje się w trudnym położeniu, wpływy maleją, jest niedobór, trzeba utrzymać równowagę budżetową, poseł Kornecki przypomniał, że większość rządowa stale odrzucała wnioski oszczędnościowe Klubu Narodowego, upierała się rok temu przy budżecie 3 miliardowym, nadmierne emerytury niepotrzebnie obciążają budżet, liczba nowych urzędników i emerytów wzrosła o kilkanaście tysięcy, a teraz dla drobnej oszczędności chce się znowu łamać prawo i odbiera się prawa nabyte bez ustawy wstecz od 1 lipca. Wszystkie stronnictwa powinny dbać

o to, aby stan urzędniczy stał na wysokim poziomie, tymczasem każe się często urzędnikom wykraczać przeciw prawu. Następnie przyjęto uzupełnienie do ustawy o spisie ludności,znaczając termin na dn. 9 grudnia. Z kolei przyjęto głosami większości rządowej, wbrew interesom ludności, mimo stanowczych sprzeciwów posłów Stypułkowskiego i Nowodworskiego z Klubu Narodowego, przedłożenie rządowe w sprawie zniesienia sądów w Białej Podl. i Mławie. W końcu przyjęto przedłożenie rządowe o budowie kolei Kraków—Miechów. Przy tej sprawie poseł z Klubu Narodowego Witkowski przeczytał poufny okólnik jednego ze związków strzeleckich, w którym mówi się, że do robót państwowych należy przyjmować tylko strzelców, co jest rzeczą niedopuszczalną.

Na Komisji Skarbowej załatwia się szybko szereg nowych obciążeń podatkowych. Będą omówione one na posiedzeniu Sejmu dn. 13 października. Posłowie Klubu Narodowego przeciwstawiają się nowym podatkom. Przy omawianiu zaległości podatkowych zgodzono się, ażeby zaległości do 1 kwietnia 1929 roku można było płacić w naturze żytem, pszenicą, jęczmieniem, ziemniakami, węglem. Klub narodowy przez rolnika — posła Jasiukowicza zgłosił wniosek, aby zboże dostarczane tytułem zaległości podatkowych było liczone według cen, istniejących w czasie powstania zaległości. Rolnicy z klubu rządowego uznali słuszność tego wniosku, ale jako posłuszni głosowali przeciw niemu. W ten sposób sprawiedliwy wniosek Klubu Narodowego, który zmierzał do ulżenia w spłaceniu rolnikom tak wielkich zaległości podatkowych, nie uzyskał większości. O tem rolnicy powinni dobrze zapamiętać, że na posłów „jedyńki” nigdy w obronie swoich interesów liczyć nie mogą.

K. Wierczak.

Lekarstwa na biedę.

Weszliśmy w okres czasu, w którym wyrazy: bieda, bezrobocie, nędza, słychać ze wszystkich stron. Zaledwie nieliczne jednostki nie odczuwają obecnego kryzysu ekonomicznego, większość natomiast, czyli jakie 80—90% ludności ugina się pod brzemieniem niedoli materialnej. Ten zatrwajający stan ekonomiczny Polski zmusza nas do szukania sposobu wyjścia z tego ucisku, Radzą przeto ekonomiści, socjologowie, podają lekarstwa, zalecając oszczędność, wytrwałość w odmawianiu sobie rzeczy nawet pożytecznych, zachęcają do cierpliwego przetrzymania tego krytycznego czasu, nakazują nawet litość dla biednych, upośledzonych, pozbawionych pracy. Pojawiają się także odezwy Episkopatu naszego, przemawiające do serc chrześcijańskich, a treścią swą przypominające nauki świętego Jana Chrzyciela, który głosił nad brzegiem Jordanu: „Kto ma dwie suknie, niech da niemającemu, a kto ma pokarmy—niech także uczyni”. Odzywają się władze świeckie, polecając opiece społeczeństwa swych biednych bezrobotnych, bezdomnych, za którymi krok w krok postępuje widmo głodu i zimna. Cała przyroda zwiastuje nadejście wczesnej i groźnej zimy, a tu w milionach domów ani drzewa, ani chleba.

Zastanawiając się nad tem rozpaczliwym położeniem przychodzi mi na myśl, że jest on zapewne dopustem bożym, karą za nasze przewiny, która ma nas doprowadzić do opamiętania się, wejścia w siebie i poprawy. Czasy wojenne zabiły swemi obrazami okrutnemi, a szybko po sobie następującymi, w nas uczucie litości, współczucia, czyli miłości bliźniego, a przymusowy post wojenny, rozpałił

E. GRZYBOWSKI.

Z notatek żołnierza polskiego.

(Ciąg dalszy)

II. Przybycie do Odesy, walki z bolszewikami i petlurowcami.

W dniu 1 grudnia 1918 r. statek „Saratów” z Oddziałami W. P. przybył do Odesy.

Przybycie Brygady Polskiej do Odesy podniosło nastrój mieszkańców Odesy, szczególnie zaś polaków, znajdujących się bez należytej obrony. Oddziały Brygady były z niebywałym entuzjazmem witane przez liczne organizacje kolonji polskiej.

W chwili przybycia do portu Odesy samodzielnej Brygady Polskiej w porcie stały statki koalicyjne, w mieście zaś urzędował konsul francuski, a władzę nad miastem, z rozkazu konsula francuskiego, sprawował gen. Biskupski, mając w swoim rozporządzeniu do 2000 bagnetów przeważnie z oficerów rosyjskich zupełnie zdemoralizowanych i nieprzydatnych do poważnych walk. Znajdował się też w Odesie Oddział armji niemieckiej, dobrze uzbrojony w sile około 15.000 żołnierza, który, oczekując rychłego powrotu do kraju, udziału żadnego w walkach nie brał a tylko przy każdej sposobności występował wrogo wobec polaków, lecz za każde wystąpienie zbrojne przeciw polakom Niemcy byli srogo ukarani. Zaraz po przybyciu do Odesy Polacy byli wyznaczeni do zajęcia części frontu w Odesie, który był w rękach bolszewików. Po kilkudniowej walce, bolszewicy byli zmuszeni wycofać się z Odesy zupełnie.

Położenie Odesy w chwili przybycia W. P. do Odesy wymagało zorganizowania obrony miasta od

zbliżających się Petlurowców. Po pewnych jednakże walkach w dniu 13 grudnia 1918 r. Petlurowcy oparli Odese, w skutek czego Dywizja Strzelców polskich wycofała się do portu, mając za zadanie niedopuszczenia petlurowców do portu i zabezpieczyć wylądowanie się desantu francuskiego, staczając nieustanne walki z Petlurowcami. Po wylądowaniu desantu francuskiego, 18 grudnia 1918 r. petlurowcy po silnych walkach z Dywiz. Strzelców polskich, byli wyrzuceni poza Odese. W walkach z petlurowcami Dywizja Polska zdobyła znaczny materiał techniczny, wielką ilość wozów, koni i umundurowania.

W tym czasie francuzi pozwolili żydom zorganizować drużynę żydowską. Drużyna, ta składająca się z paru tysięcy osób, odrazu zaczęła wrogo występować przeciw polakom, po żydowsku, urządzając polowanie na polaków i wypatrując okazji spotkania jednego lub dwóch żołnierzy polskich, aby ich rozbroić, a jeżeli stawiali opór — zamordować. Polacy zmuszeni byli nie wychodzić w małej liczbie. Po ostatecznym zajęciu Odesy, francuzi zamierzali rozpocząć okupację przez Wojska koalicyjne południowej Rosji. W Oddziałach W. P. zaczyna się gorąca praca organizacyjna. W końcu Stycznia 1919 r. przybył z Noworosyjska drugi transport Wojsk Polskich — jazdy i artylerji, czyli już wszystkie Oddziały W. P., sformowanych na Kubaniu, połączyły się w Odesie. Ilość Wojsk Polskich wciąż rosła wobec napływu polaków z Okolic Odesy, Krymu i Ukrainy. Brygada była przeformowana w Dywizję —, liczącą do 4000 ludzi.

W lutym 1919 r. dowództwo francuskie, rozszerzając teren okupacji, posunęło się do St. Rozdzielnej. Po zajęciu Rozdzielnej dowództwo francuskie postanowiło zająć Tyraspol.

c. d. n.

zaś żądzę użycia, powetowania sobie za wszystkie niedojadania, czy inne niewygody. Odzyskawszy Ojczyznę, zrzuciliśmy z siebie nawet święte ideały, w imię których szliśmy kiedyś przed laty do więzień, na Sybir, na śmierć. Minał smutek—nastąpiła radość, a z nią, chęć używania, zabawy, dogadzania sobie, ot i tak nieznacznie, przeistoczyliśmy się w materialistów, pragnących użyć życia, które to użycie św. Paweł dosadnie określa mówiąc: „ich bóg jest brzuch”. Postawiwszy sobie owego bożka „użycie” na ołtarzu naszym, dobrowolnie nie przestaliśmy mu składać ofiary i palić przed nim kadzidła. W pomoc przychodzi nam Opatrzność, która w planach swoich przeznaczyla nas do rzeczy wyższych i tak powoleńku ogalaca nas z dóbr doczesnych, ujmując, z dnia na dzień, rozkoszy, do których już zaczęliśmy przywykać. Doznając i na sobie skutków bezrobocia, biedy, a czasem i nędzy, zaczynamy rozszerzać serca swe dla niedoli innych, którą rozumiemy i doceniamy, i tak nieznacznie, pomalu przeistaczamy się z samolubów, materialistów, w ludzi z sercem przepelnionem miłością bliźniego, gotowymi nie tylko słowem, ale już czynem, zaświadczyć swą chrześcijańską przynależność. Zapewne niedalekim jest czas, w którym nienawiść i kłótnia partyjna ustąpią miejsca miłości i zgodzie, a wtedy przejdziemy z okresu niedoli i niedostatku, do epoki twórczej i spokojnej, jako do owoców, rosnących na drzewie miłości i zgody. Zanim to jednak nastanie, musimy sobie jakoś radzić, by, jako tako przetrzymać ten czas przejściowy, okres najkrytyczniejszy, te lata głodne. Kto zna bodaj pobieżnie naszą gospodarkę rolną, ten od razu powie, że nie wszystko w niej jest w porządku. Obserwatorowi rzuci się zaraz, i na samym wstępie w oczy, brak u większości tak zwanych rolników—fachowej nauki, zarówno rolnej, jak hodowlanej, a przedewszystkiem ogromne zaniedbanie w gospodarstwie kobiecym, tak zwanem „gospodarstwie domowym”, rozbieżność, dyletanizm. Słusznie mówi nasze przysłowie: „Co gospodarz przywiezie do domu furami—gospodyni w fartuszkach wyniesie”. Ten fartuszek—to po pierwsze brak rachunkowości w gospodarstwie domowym, powtórnie brak umiejętności racjonalnego wykonania pracy, po trzecie—brak zrozumienia praw przyrody, od których zależy udanie się naszej pracy, po czwarte nieznanie higieny życia codziennego, która to nieznanie każę sobie płacić wielki haracz, bądź w wydatkach na lekarza i lekarstwa, bądź na pogrzeby przedwcześnie zmarłych dzieci, matek, czy ojców.

(Dok. nast.)

Z łowickiej ziemi.

Wielka równina rzekami gęsto porznięta,
Na niej w blaskach słonecznych ciche wioski drzemią,
Wesołe przyspiewki unoszą się nad ziemią;
Kędyś idą żniwiarze po miedzach i zakrętach.
Wszędy lasy, i niwy i łąki i pola,
Kolorów barwna tęcza i latem i wiosną;
Chłopy tutaj dorodne, jako dęby rosną,
Choć wcale im nie obce trudy i niedola.
Bogactwa też niemało: ziemię żytnie a pszenne,
Na nich gazdy siedzą odwieczne—Księżacy,
Co chociaż niejedną przeszli cierpien gehennę
Nie zabraknie im nigdy zapalu do pracy,
Bo wiedzą dobrze, że zawsze pracować trzeba
Dla Ojczyzny odzyskanej i dla chleba.

Janek z Łagowa.

„Sprawa Państwa Polskiego— Niebezpieczeństwo dla rozwoju świata”.

Tak powiedział minister Spraw zagranicznych Ameryki—Stimson. My Polacy, wobec tego, musimy powiedzieć, co następuje: Dotąd, póki Niemcy nie wyrzekną się raz na zawsze swych zbrodniczych zamiarów—zagarnięcia naszego wybrzeża morskiego i ujścia Wisły, groźba wojny będzie wisiała nad światem. My zaś musimy być zawsze gotowi, aby siłą odeprzeć wszelkie próby pozbawienia nas Pomorza. Aby to nie były puste słowa, musimy wyteńczyć wszystkie siły, aby stworzyć silną flotę wojenną i mieć w pogotowiu silną armję. Wszystko na drugi plan, sprawa obrony Ojczyzny jest pierwsza.

Pomorze—to odwieczna ziemia polska—, to drzwi i okna na świat. Bez pomorza bylibyśmy jakby zamknięci w domu bez drzwi i bez okien, a więc skazani bylibyśmy na powolne konanie.

Ponieważ sprawa ta jest wciąż poruszana przez Niemców, a dziś już i przez innych, my musimy powiedzieć całemu światu, że bronić tego kawałka ziemi naszej i tej garstki ludu polskiego będziemy do ostatnich sił. Nie zapomnieliśmy jeszcze czasów okrutnej niewoli, w czasie której Prusak wydzierał nam ziemię, zamykał szkoły polskie, katował dzieci za polski pacierz, a Moskal zsyłał w katorgę Sybiru najlepszych patriotów. My pamiętamy, jak zbiry niemieckie gnębiły nas i rabowali wszystko co się dało podczas okupacji Polski, wiemy także w jak barbarzyński sposób traktowani są Polacy i obecnie w Niemczech, a przeto nie możemy oddać swych braci Pomorzan, zamieszkujących tam w 80%, w niewolę katom-prusakom. Lud ten nasz — rdziennie polski—przekląłby nas, gdybyśmy nie stanęli w Jego obronie.

Za nich, za ziemię naszą, za morze walczyć będziemy na życie i śmierć. Do walki tej staniami wszyscy—stary i młody, mężczyzna i kobieta,—walczyć będziemy za sprawę świętą, za wolność Narodu polskiego, a zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Niech wiedzą Niemcy i cały świat, że wybrzeża naszego morskiego i ujścia naszej polskiej rzeki—Wisły nie oddamy nigdy.

E. G.

Komunikat Prasowy Unji Związków Spółdzielczych w Polsce.

Ostatnio ukazało się pierwsze sprawozdanie Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, w którym opracowane zostały obszernie na wzór zagranicznych sprawozdań spółdzielczych dane statystyczne i historyczne o Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, obejmujące najważniejsze dane z czasów przedwojennych aż do roku 1929 włącznie.

Unja Związków Spółdzielczych jest czołową organizacją spółdzielczą w Polsce i zarazem gospodarczą organizacją naszego stanu średniego. Wyrosła ona z przedwojennych tradycji, a w spółdzielniach swych, szczególnie kredytowych organizuje średnie warstwy gospodarcze.

W roku 1929 Unja Związków Spółdzielczych w Polsce liczyła 1.468 spółdzielni—783.258 członków, 54% członków pochodzi z rolnictwa i to głównie z włościaństwa, kupiectwo i przemysł reprezentowany jest w 7%, rzemieślnicy w 6,9%, robotnicy w 6,5%, urzędnicy w 13,4% wolne zawody i t. d. w 12,2%.

Spółdzielnie kredytowe popularnie zwane Bankami Ludowemi, Towarzystwami Zaliczkowemi,

Oszczędnościowo-kredytowemu, stanowią w całej organizacji Unji najsilniejszy zespół. Jeżeli ogólna suma bilansowa wszystkich spółdzielni wynosi przeszło 537 milj. zł., to na spółdzielnie kredytowe przypada kwota 307 milj. zł. Spółdzielnie te są skupione wokół swej centrali Finansowej, Banku Związku Spółek Zarobkowych, którego suma bilansowa w tym samym czasie niezależnie od spółdzielni wynosi 280 milj. zł. Przed wojną spółdzielnie kredytowe Unji około 1.165 milj. zł. wkładów, pożyczek zaś udzieliły około 1.412 milionów zł. Przeszło połowa wszystkich wkładów i kredytów we wszystkich spółdzielniach [kredytowych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej koncentrowała się w spółdzielniach U. Z. S.

Po wojnie szczególnie zaś po stratach inflacyjnych, w których spółdzielnie kredytowe największe poniosły straty, największych trzeba było wysiłków, aby przedewszystkiem tę ważną dziedzinę dla naszego życia gospodarczego odbudować. Spółdzielnie kredytowe Unji pod koniec roku 1929 wykazały wkładów w sumie 140 milj. zł. zaś udzielonych pożyczek w sumie 258 milj. zł. Pod koniec r. 1930 cyfry te podniosły się wg. niekompletnych danych dotychczasowych we wkładzie na 148 milj. zł. kredyty zaś, również wg. niekompletnych danych wynoszą 257 milionów zł.

Wśród całej spółdzielczości w Polsce Unja Związków Spółdzielczych i po wojnie uzyskuje we wkładach jak i w udzielonych pożyczkach prawie że połowę całości. To też rozwój spółdzielni kredytowych uznać należy za niezmiernie korzystny.

Drugim wielkim działem wśród spółdzielni U. Z. S., to spółdzielnie towarowe i przemysłowe. Wśród nich na specjalną uwagę zasługują spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz spółdzielnie mleczarskie. Obroty spółdzielni rolniczo-handlowych wyniosły 235 milj. zł., obroty zaś central handlowych, a więc Centrali Rolników w Poznaniu, Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie oraz Centrali Handlowej Spółek Polskich w Warszawie osiągnęły cyfrę 124 milj. zł. Spółdzielnie mleczarskie skupiły przeszło 101 milion kg. mleka, przyczem większość została przerobiona na masło. Masło to w przeważającej ilości zostało przez specjalną centralę, Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu ułokowane na rynkach zagranicznych. Obecnie wyżej wspomniana centrala jest najpoważniejszym eksportem masła w Polsce.

Sprawozdanie zawiera pozatem cały szereg ciekawych szczegółów, zestawień cyfrowych i t. d., wnikając głęboko w życie współczesne spółdzielni. Stanowi ono i dla szerszego ogółu ciekawy informator o ruchu spółdzielczym w Polsce.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek Martyniana i Sat. M. m.
Sobota Wiktora B.
Niedziela 21 po Sw., Łukasza Ewang.
Poniedziałek Piotra z Alkantary W.
Wtorek Jana Kantego
Sroda Urszuli P. M.
Czwartek Korduli i Alodji P. p. M. m.

Wschód słońca 6.01. Zachód 4.44.

— Z Koła Przyjaciół Harcerstwa, W dniu 11 b. m. w lokalu Resursy Obywatelskiej odbyło się posiedzenie Zarządu K. P. H., poświęcone głównie omówieniu wyników ubiegłej akcji letniej drużyn łowickich. Przyjęto także już uprzednio zapowiedzianą, a umotywowaną względami natury osobistej, rezygnację p. Kamilli Trawińskiej ze stanowiska prze-

wodniczącej Zarządu, wyrażając długoletniej, niestrudzonej i ofiarnej pracowniczce na niwie opieki nad harcerstwem łowickim słowa głębokiej wdzięczności i podziękowania za ofiarny trud, jakiego nie szczędziła od lat przeszło 10 dla dobra młodzieży.

Na przewodniczącą Zarządu wybrano jednogłosowo p. Antczakową, dotychczasową viceprzewodniczącą.

— **Automatyzacja telefonów w Łowiczu.** W myśl ogólnego planu M. P. i T., według którego wszystkie miasta większe położone na szlaku kabla dalekosięznego Warszawa—Łowicz—Łódź—Cieszyn mają otrzymać w czasie najbliższym stacje automatyczne telefonów, Łowicz, mimo swych niewiele ponad 100 abonentów, niedługo już stanie w tej dziedzinie w rzędzie niewielu miast w Polsce, którym dane zostało korzystać z ostatniego słowa techniki w sposobie usprawnienia wymiany słowa na bliższą i dalszą odległość.

— **Ofiara Łowickiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Łowiczu.** Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Łowiczu, na posiedzeniu swem postanowił asygnować komitetowi dożywiania dzieci w Łowiczu złotych 50 miesięcznie na przeciąg 6 miesięcy zimowych, to jest do dnia 1 maja 1932 roku.

Również Zarząd postanowił wobec ciężkiego kryzysu ekonomicznego przyjść z doraźną pomocą dzieciom rodziców niezamożnych, uczęszczającym do szkół i również przez zimowe miesiące asygnować do zł. 50 miesięcznie na niezbędne przedmioty w postaci materiałów pisemnych, książek i innych niezbędnych przedmiotów, które będą wydawane pod nadzorem i kontrolą kierownictwa szkół powszechnych.

Jednocześnie Zarząd Czerwonego Krzyża zanosi gorącą prośbę do wszystkich rodziców zamożniejszych, posiadających dzieci w wieku szkolnym, aby wszelkie niedonoszone ubrania, sukieneczki i buciki odsyłali do redakcji „Łowiczana” czy kantoru drukarni, skąd będą natychmiast odsyłane do odpowiednich zarządów szkolnych.

Są dzieci, jak nas zapewnił p. Kierownik szkoły Nr. 2, które wprost bosy przychodzą do szkoły. Jedna z pań idąc do pracy o godzinie 8 rano, w czasie zimna i deszczu spotkała 2-ch małych chłopców w wieku lat 6—7, idących z kaliskiej stacji. Jeden miał wprawdzie kaftanik ciepły, lecz trzewiki na gołych bez pończoch nogach tak podarte że bosemi nogami brnął po błocie, drugi miał trzewiki calsze, lecz za to miał bluzkę kretonową którą mu deszcz przylepił do ciała, biedactwo szło zgięte prawie do ziemi, aby głową zasłonić się od zimna i deszczu.

Dla takich właśnie dzieci zwracamy się o pomoc i do was, młodzi koledzy i towarzysze, którzy ciepło ubrani przez troskliwych rodziców nie wiecie, co to jest drzeć z zimna w taki ponury dzień grudniowy. Więc wszelkie niedonoszone obuwie i ubranka chętnie będziemy odsyłać dla najbardziej potrzebujących.

— **Ofiara.** Dla uczczenia p. dyr. E. Biegańskiego w dniu Imienin harcerze I H. D. Żegl. im. Ks. Józefa Poniatowskiego złożyli na fundusz rozbudowy marynarki wojennej 27 złotych do P. K. O.

Ofiary.

Na rzecz bezrobotnych, którą to kwotę złożyło Grono Nauczycielskie i Młodzież 3 kl. Koedukacyjnej Miejskiej Szkoły Handlowej w Łowiczu w dniu moich Imienin do mojego uznania 42 zł.

Dyrektor *Franciszek Duszkiewicz.*

Z kraju.

-z- **Wszepolska Wystawa drobiu, gołębi i królików w Toruniu** odbędzie się w czasie od 5 do 8 grudnia 1931 r. pod protektoratem JW. Pana Ministra Rolnictwa. Powyższa Wystawa ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż daje zwiedzającym pogląd na obecny stan naszej hodowli drobiu i hodowcom równocześnie możliwość do zaopatrzenia się w materiał zarodowy z pierwszorzędnych źródeł.

Zachęcamy zatem hodowców drobnego inwentarza z całej Rzeczypospolitej Polskiej do jak najliczniejszego uczestniczenia w powyższej Wystawie, gdyż przez liczny udział hodowców i obesłanie jej wybitnym materiałem hodowlanym, stanie się ona prawdziwym odzwierciedleniem krajowej hodowli drobnego inwentarza i zapewni korzyści dla racjonalnego zbytu produktów tej hodowli.

Za wyróżnione okazy będą wydawane nagrody wartościowe, pieniężne oraz dyplomy, medale złote, srebrne, brązowe, listy pochwalne i t. p.

Komitet Wystawy rozesłał wszystkim znanym Komitetowi hodowcom warunki i deklaracje Wystawy, któryby więc z Hodowców dotychczas nie otrzymał zgłoszenia, proszony jest zwrócić się do Komitetu Wystawy Toruń, ul. Sienkiewicza 10, a niezwłocznie je otrzymać.

-z- **Nowy cios w rzemiosło. Warsztaty VIII kategorii płacić będą podatek obrotowy.** „Wieczór Warsz.” podaje że rzemiosło polskie czeka nowy cios. Według zapowiadanej reformy podatku obrotowego, warsztaty rzemieślnicze 8 ej kategorii będą musiały również opłacać podatek od obrotu. Dotychczas rzemieślnik, zatrudniający wyłącznie swoją rodzinę, nie opłacał nawet świadectwa przemysłowego. Warsztaty rzemieślnicze, w których pracował tylko jeden czeladnik, wykupywały tylko świadectwo 8 kategorii, nie płaciły natomiast żadnego podatku od obrotu. Reforma podatku przemysłowego od obrotu podciąć może być tysięcy rodzin rzemieślniczych i przyczynić się do wzrostu bezrobocia, gdyż na przykład, gdy ojciec posadzi przy warsztacie swego syna, chcąc nauczyć go rzemiosła, musi zawiesić w warsztacie świadectwo przemysłowe. Tego rodzaju reforma pociągnie za sobą masową redukcję terminatorów i czeladników, których ubodzy rzemieślnicy i tak ledwie mogą wyżywić.

-z- **Redaktorzy „Kurjera Czerwonego” skazani na 6 mies. więzienia.** Gazeta Warszawska podaje: W styczniu 1928 f. ukazał się w „Kurjerze Czerwonym” artykuł oszczerczy przeciwko b. ministrowi Zdziechowskiemu.

Autorzy artykułu p. Rzymowski oraz redaktor „Kurjera Czerwonego” p. Wielowieyski, za bezpodstawność oszczerstwa zostali skazani przez Sąd Okr. na karę 6 m. więzienia.

Ze świata.

-o- **Powstanie na Kaukazie.** W zachodniej Gruzji wybuchło powstanie i toczą się krwawe i bezwzględne walki z oddziałami czerwonej armji. Podjazdy gruzińskie wdzierają się nawet do miast będących siedzibą władz sowieckich i porywają urzędników których rozstrzelują. W północnym zaś Kaukazie powstańcy unikają otwartych walk i ograniczają się narazie do mordowania przywódców ruchu komunistycznego.

-o- **Brak opału w Leningrodzie.** Pisma stołeczne donoszą że władze sowieckie w Leningradzie ogłosiły odezwę do ludności, nawołującą do oszczędności środków opałowych. Nowe przepisy zmierzają do ograniczenia norm węgla i drzewa wydawanego na kartki. Lotne brygady mają dokonać rewizji w mieszkaniach celem wykrycia zapasów opałowych u mieszkańców.

-o- **Kongres Arabów.** Z pism stołecznych dowiadujemy się że na zwołaną egzekutywę arabską w Nablus przy udziale 250 delegatów uchwalono różne rezolucje w sprawie prowadzenia rokowań w kwestjach ekonomicznych i politycznych idących po linii niezawisłości Palestyny.

Przed zamknięciem kongresu złożyli przysięgę, iż poświęcą swe wysiłki na rzecz Arabskiego Funduszu Narodowego oraz, że nie będą sprzedawali żydom ziemi...

Podziękowanie.

Zarząd Koła pań przy Stacji Opieki nad Dzieckiem i Matką składa niniejszym serdeczne słowa podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia „Herbaty-Dancingu”, urządzonego w dniu 3 października.

Czysty dochód z zabawy wynosi 547 zł. 58 gr.

Przewodnicząca: (—) *Kuphalowa.*

Skarbniczka: (—) *Kazancewowa.*

Podziękowanie.

Wszystkim ofiarodawcom fantów na loteryję fantową Ligi Morskiej w Łowiczu, staropolskie „Bóg zapłać”

Liga Morska i Kolonjalna
Oddział Łowicki.

Za Zarząd: (—) *W. Tomczyk.*
Prezes Ligi Morskiej.

Z Polskiego Oddziału Białego Krzyża w Łowiczu.

W dniu 22 b. m. (czwartek) o godzinie 7 m. 15 wieczorem w Sali Banku Ziemi Łowickiej odbędzie się Ogólne Zebranie Członków na które uprzejmie zaprasza

Zarząd.

„Kłopoty Pana Staropolskiego”

Tow. Gimn „Sokół” w Łowiczu, niniejszem zawiadamia wszystkich członków T-wa, że w dniu 18 października r. b. to jest w niedzielę o godzinie 7 wieczorem, zespół druhów i druchen gniazda „Żychlin” odegra arcywesołą farsę 3 aktową p. t. „Kłopoty Pana Staropolskiego” na którą uprzejmie zaprasza wszystkich członków T-wa. Czołem!

Zarząd gniazda Łowicki
Tow. Gimn. „Sokół”.

O praktycznym zastosowaniu sody w żywieniu inwentarza.

(Dokończenie).

Wskutek wymienionych własności soda ma zastosowania wewnętrzne przy katarze żołądka i kiszek po parę razy dziennie przez 2—3 tygodnie; oprócz tego daje się ją przy kataralnym stanie błony śluzowej dróg oddechowych, pęcherza, rydnicy i pochwy. Po zadaniu do wewnątrz i po wessaniu się w krew soda wpływa na wzmocnienie przemiany materji w danym organizmie i działa rozpuszczająco na kwas moczowy, gromadzący się w pęcherzu i stawach; ilość wydzielanego moczu, mleka i żółci pod wpływem sody znacznie się powiększa.

Dlatego też soda ma zastosowanie przy artretyzmie, reumatyzmie, zbytnej otyłości, przy cierpieniach pęcherzowych i nerkowych, przy wadach mleka, a także i przy zmniejszeniu się jego ilości.

Oprócz tego według prof. Dickerhofa soda jest dobrym środkiem przy krawym moczu u koni (paraliż zadu); zadaje się jej $\frac{1}{2}$ kg., rozpuściwszy w pół kubelku wody do wypicia.

Następnie prof. Grabensee stwierdził bardzo dodatnie działanie roztworu sody w tych wypadkach, gdy klacze nie dopuszczają do siebie ogiera, w takich wypadkach należy stosować przepłókiwanie roztworem, zawierającym 5 gramów sody oczyszczonej na 1 litr letniej czystej wody.

Przy wzdęciach u zwierząt domowych zastosowanie 2—3 razy sody w ciągu dnia reguluje fermentację żołądkową i zapobiega zbyt silnym rozdymaniom.

Należy pamiętać, że przy zatruciach różnymi kwasami soda nie jest odpowiednim środkiem, ponieważ wtedy wydziela ona znaczną ilość kwasu węglowego. Nazewnątrż — soda z dobrym skutkiem może być jeszcze stosowana do naparzań przy chorobach dróg oddechowych; przygotowuje się wtedy 2—3% roztwór gorący i parę tę w ciągu kilku minut 2—3 razy dziennie daje się do wdychania zwierzęciu przez nozdrza lub przez pysk.

Chłodne 3—4% roztwory sody można używać do okładów na miejsca oparzone.

Przy leczeniu chorób skórnych pasożytniczych, jak parchy i świerzba, gdy przed użyciem środków leczniczych chodzi o oczyszczenie skóry, należy do tej czynności używać sodę nieoczyszczoną.

Przy kateteryzacji w razie zatrzymania moczu szczególnie u koni, gdy po założeniu kateteru mocz wskutek wielkiego zgęszczenia nie może przez kateter wyciekać, jest bardzo wskazane kilkakrotne zastrzyknięcie zapomocą gumowej szpryczki do pęcherza przez kateter letniego czystego roztworu sody (natrium bicarbonicum) w stosunku 2 procentowym, co przyczyni się do rozcieńczenia zlepków moczowych i tym sposobem ułatwi wyjście moczu nazewnątrż.

Co się tyczy dawek, jakie należy zachować przy zastosowaniu sody do wewnątrz, to dawki te są następujące:

Dla koni—jednorazowa dawka wynosi 30—40 gramów. Można zadawać im sodę w postaci proszku, dodając do obroku łącznie z innymi środkami, najczęściej z solą kuchenną lub kredą; może być także soda zadawana im w postaci powidełek (nasmarowywać na język) z wodą i mąką, albo też w postaci roztworu wodnego, jako poidło.

Dla bydła rogatego—dawki są dwa razy większe, a więc jednorazowa dawka—60 do 80 gramów. Sposób zadawania taki sam, jak dla koni.

Dla owiec i kóz—dawka wynosi 5—15 gramów.
Dla świń—2 do 5 gramów.

Dawka pojedyncza dla psów jest najmniejsza i waha się od pół grama do jednego grama; dla psów sodę zadaje się albo wprost jako proszek na język, poczem daje się mu do popicia łyżkę wody, albo też zadaje się w połączeniu z innym roztworem wodnym.

Jak widzimy z opisanych tu objaśnień i zastosowań — soda posiada wiele własności, jest więc środkiem cennym i polecenia godnym, powinna więc być często używaną tem bardziej, że jest to środek tani i łatwy do nabycia.

Z. Olszański.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, Analizy krwi.

Przyjmuje w niedziele godz. 11—12.
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7
Piękną 16-b. 3—2

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota, dnia 17 października b. r. o g. 7 i 9 wieczór
Niedziela, dnia 18 października b. r. o g. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek, dnia 19 października b. r. o g. 7.30 wiecz.

Wielki dramat wschodni!!

Nadja Sibirska w filmie:

Pieśń PUSTYNI

W rolach głównych: Gina Manes, Jan Daele, Colette Dartenil, Nadja Sibirska.

„Pieśń Pustyni” jest pięknym filmem który niewątpliwie zdobędzie duży sukces wśród publiczności.

Nad program: FARSA i TYGODNIK.

Wolne bilety ważne na godz. 9-tą wieczór.

Wszystkie dzieci placą bez względu na wiek.

KINEMATOGRAF „EOS“

Sobota dnia 17 października pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.

Niedziela dnia 18 października pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.

W poniedziałek, dn. 19 październ. o godz. 7.30 wiecz.

Wzruszenie, zgrozę, podziw i entuzjazm wzbudza porwijący dramat erotyczny

BIAŁA TALU

W rolach głównych: **wshodząca gwiazda LENORA URLIC i znakomity L. WOLHEIM.**

W filmie tym słynny reżyser Fox'a Allan Dwan, podczas rocznej ekspedycji arktycznej zdołał podpatrzeć i utrwalić tajemnice Bieguna Północnego.

NAD PROGRAM: Bezkonkurencyjny tygodnik dźwięku „Fox Movietone News” w wersji niemiej.

Ogłoszenie—wezwanie.

Sąd Grodzki na zasadzie 94 art. Prawa Wekslowego w sprawach Nr. Nr. C. 959/31 r. i 940/31 r. z podania Franciszki Szymańskiej o uznanie zaginionych weksli za umorzone, niniejszem wzywa, aby posiadacz zaginionych weksli z wystawienia Józefa Pryka na zlecenie Franciszki Szymańskiej jeden na sumę zł. 1000 (tysiąc) i drugi na sumę zł. 100 (sto) bez oznaczenia terminu płatności, zgłosił się w przeciągu dni 60 i okazał Sądowi weksle. Czasokres 60-ciu dni biegnie od dnia ogłoszenia, a końcowy dzień czasokresu oznacza się dniem 25 grudnia r. b.

Jeżeli w przeciągu tego czasokresu nikt się nie zgłosi z weksłami, Sąd wyda orzeczenie uznające weksle za umorzone na żądanie petentki Franciszki Szymańskiej.

Łowicz, dnia 12 października 1931 roku.

(M. P.) Sędzia Grodzki (—) *Danielewicz.*

w/z St. Sekretarza (—) *St. Kowalski.*

Zagawa Antoni ze wsi Bobrowniki gm. Dąbkowice pow. Łowicki, zgubił zwolnienie wojskowe wydane przez Komisję Poborową w Łowiczu, 3—2

Zilberberg Mendel zamieszkały w Sobocie gm. Bielawy pow. Łowicki zgubił portfel z kartą zwolnienia 1901 r. wydaną w Łowiczu i 100 zł. pieniędzy. 3—2

Saluda Józef ze wsi Zduny gm. Bąków zgubił kartę zwolnienia wojskowego wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3